

# Tusk grozi Tsiprasowi w Parlamencie Europejskim

9 lipca 2015

Komisja Europejska rozpoczęła przygotowania scenariuszy wyjścia Grecji ze strefy euro – poinformował po zakończeniu szczytu krajów strefy euro przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker. „Nie chcę tego, lecz nie mogę temu zapobiec, jeśli Grecja nie zrobi tego, co powinna” – powiedział polityk.

Uczestnicy szczytu zobowiązali Grecję do zadeklarowania do 9 lipca swojego programu reform, który zostanie przedyskutowany przez wszystkie kraje Eurogrupy. Podsumowujący dokument zawiera jeszcze cztery punkty: na szczycie osiągnięto porozumienie w sprawie zapewnienia stabilności finansowej strefy euro a także poszukiwania kompromisowego rozwiązania, które odpowiadałoby europejskim normom i żądaniom wierzycieli Grecji.

Osobno zapisany jest punkt dotyczący zobowiązań Grecji, by ponownie zwrócić się o pomoc w ramach układu o Europejskim Mechanizmie Stabilności (ESM). Wreszcie, w komunikacie czytamy, że ostateczna decyzja w sprawie greckiego problemu zostanie podjęta 12 lipca na szczycie przywódców państw UE w Brukseli. Spotkanie 12 lipca odbędzie się w dwóch formatach – szczyt 28 krajów UE oraz szczyt 19 państw strefy euro – poinformował przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk. „Mamy do czynienia z krytyczną kwestią, która dotyczy wszystkich. Niepowodzenie rozmów w sprawie Grecji będzie oznaczało jej bankructwo” – podkreślił.

Grecja w swoich propozycjach pod adresem państw UE potwierdziła zamiar pozostania w strefie euro – czytamy we wniosku, który Ateny przedstawiły Europejskiemu Mechanizmowi Stabilności (ESM). „Potwierdzamy zobowiązanie Grecji do

pozostania członkiem strefy euro i poszanowania zasad i procedur regulacji w charakterze państwa członkowskiego (strefy)”. Wczoraj ESM otrzymał od Grecji oficjalny wniosek w sprawie przyznania Atenom kredytu na okres 3 lat. We wniosku nie podano sumy pożyczki, której Grecja potrzebuje na okres 3 lat. Grecja w celu rozpoczęcia rozmów na temat programu kredytowania ESM powinna skierować oficjalny wniosek o kredyty i zaprezentować program gospodarczy, który będzie realizowała w zamian za pieniądze. Zgodnie z zasadami UE, środki przyznawane są tylko pod warunkiem realizacji programu gospodarczego, w tym uzgodnionego ze sponsorami reform.

Premier Grecji wystąpił w PE, namawiając do porozumienia pomiędzy Atenami a Unią Europejską. Tsipras zjawił się w Parlamencie UE, mając za sobą wyraźnie wygrane referendum i samokrytyczne opinie MFW o dotychczasowej pomocy, która nie osiąga swojego celu. Przed sobą zaś wyraźnie rozeźlonych Niemców oraz wtórującego im Donalda Tuska, którzy wierzą widać w to, że tylko przyciskanie Greków do ściany przyniesie pożądane rezultaty. „Wiemy, że trzeba przeprowadzić reformy, ale ciężary muszą być rozłożone sprawiedliwie” – mówił Tsipras europejskim parlamentarzystom. Demonstrował też koncyliacyjny ton, wskazując, że jego kraj nie chce konfrontacji. Do czwartku Ateny muszą przedstawić konkretne propozycje reform, które będą do zaakceptowania przez wszystkie strony.

W wypowiedziach Donalda Tuska dominowały ostre tony. Oznajmił, że Grecja stanie przed groźbą bankructwa i załamie się jej system bankowy, jeśli do poniedziałku nie zostanie osiągnięte porozumienie. Największe szkody z takiego rozwoju wydarzeń poniesie społeczeństwo greckie, choć i Europa to odczuje, dodawał przytomnie Tusk. Mówiąc o nieprzekraczalnym terminie czterech dni, które zostały do osiągnięcia porozumienia, Tusk wywierał tym samym nacisk na Tspirasa. „Ostateczny termin dla Aten mija w tym tygodniu” – powiedział szef rady Europejskiej. Nie odmówił sobie możliwości uprzedzenia premiera Grecji, by nie zwracał się o pomoc do Rosji. „Szukajcie pomocy u

przyjaciół, a nie u wrogów, szczególnie wtedy, kiedy nie mogą wam pomóc” – powiedział Tusk, jednoznacznie pozycjonując Rosję jako wroga, co w ustach przewodniczącego Rady Europy zabrzmiało nad wyraz dosadnie.

Inaczej mówił komisarz UE ds. gospodarczych i walutowych Pierre Moscovici. Twierdził, że porozumienie jest nie tylko możliwe, ale i konieczne, choć wskazywał, że teraz ruch należy do Grecji. Z kolei prezes Banku Francji, Christian Noyer groził możliwością katastrofy greckiej gospodarki, jeżeli do niedzieli strony się nie dogadają. Europa daje do zrozumienia, że jest gotowa na czarny scenariusz. Ateny walczą o swoje.

Ekonomiści Heiner Flassbeck (b. sekretarz stanu w niemieckim Ministerstwie Finansów), Thomas Piketty (profesor ekonomii, Paris School of Economics), Jeffrey Sachs (profesor ekonomii rozwoju, zdrowia i zarządzania publicznego, dyrektor Earth Institute na Columbia University), Dani Rodrik (profesor w katedrze międzynarodowej gospodarki politycznej, Fundacja Forda, Harvard Kennedy School) i Simon Wren-Lewis (profesor polityki gospodarczej, Blavatnik School of Government, University of Oxford) zaapelowali do Angeli Merkel ws. Grecji.

Oto treść ich pisma: „Niekończące się cięcia i oszczędności, które Europa narzuca ludowi greckiemu, po prostu nie działają. Grecja właśnie głośno powiedziała „nigdy więcej”. Finansowe żądania postawione przez Europę zmiażdżyły grecką gospodarkę, doprowadziły do masowego bezrobocia i załamania się systemu bankowego oraz sprawiły, że kryzys związany z zewnętrznym zadłużeniem jeszcze się pogłębił, a dług urósł do niespłacalnego poziomu 175 proc. PKB – co zresztą przewidywała większa część świata. Obecnie gospodarka jest w strzępach, wpływy z podatków ostro spadają, produkcja i zatrudnienie leżą odłogiem, a przedsiębiorstwa cierpią na dramatyczny brak kapitału. Konsekwencje dla obywateli Grecji są ogromne: 40 proc. dzieci żyje obecnie w biedzie, śmiertelność niemowląt mocno wzrasta, a bezrobocie wśród młodych ludzi zbliża się do 50 proc. Korupcja, unikanie podatków i fałszowanie ksiąg

księgowych przez poprzednie greckie rządy niewątpliwie przyczyniły się do powstania problemu długu. Grecy spełnili większość z żądań Merkel dotyczących cięć – obcięli pensje, ograniczyli wydatki rządowe, obniżyli emerytury, prywatyzowali, deregulowali, podnieśli podatki. Ale w ostatnich latach tak zwane programy dostosowawcze, narzucone Grecji i innym, posłużyły tylko powstaniu ogromnego kryzysu – na skalę, jakiej Europa nie widziała od lat 1929-33. Lekarstwo przepisane przez niemieckie ministerstwo finansów i Brukselę sprawiło, że pacjent wykrwawił się zamiast wyzdrowieć. Nalegamy, by Kanclerz Merkel i Trojka rozważyli zmianę kursu, aby uniknąć dalszych katastrof i umożliwić Grecji pozostanie w strefie euro. To, co dzieje się obecnie, to proszenie greckiego rządu, by przyłożył sobie broń do głowy i pociągnął za spust. Co smutne, kula wystrzelona z tej broni przekreśliłaby więcej niż tylko grecką przyszłość w Europie. Skutki uboczne dobiłyby strefę euro, postrzeganą jako światło nadziei, demokracji i dobrobytu, i mogłyby doprowadzić do dalekosiężnych gospodarczych konsekwencji dla całego świata. W latach 1950. Europa została ustanowiona na puszczaniu w niepamięć długów z przeszłości, szczególnie niemieckich, co miało ogromny wpływ na powojenny rozwój i wzrost. Dziś musimy zrestrukturyzować i zmniejszyć dług Grecji, dać gospodarce miejsce na oddech, by mogła ozdrowieć, oraz pozwolić Grekom spłacać zredukowane zadłużenie przez dłuższy czas. Nadszedł moment, by z ludzkiego punktu widzenia przemyśleć ponownie karzący i nieudany program cięć z ostatnich lat i wyrazić zgodę na znaczne zmniejszenie greckiego długu z połączeniem z bardzo potrzebnymi w tym kraju reformami. Nasz przekaz dla Kanclerz Merkel jest jasny: nalegamy, by podjęła pani energiczne działania przywódcze na rzecz Grecji i Niemiec, a także świata. Historia zapamięta panią i pani działania z tego tygodnia. Liczymy na panią w sprawie odważnych, hojnych działań na rzecz Grecji, które służyć będą Europie przez kolejne pokolenia.”

Z kolei kierownictwo Ogólnopolskiego Porozumienia Związków

Zawodowych apeluje, by nie straszyć Polaków Grecją: „Straszenie Polaków Grecją leży w interesie międzynarodowych korporacji finansowych. Analizując sytuację w Grecji, wielu komentatorów zapomina o prawdziwych przyczynach kryzysu. Nie są nimi lenistwo Greków i skłonność do niepłacenia podatków, jak próbuje się wmówić opinii publicznej, ale pogoń za zyskiem oraz chciwość sytemu bankowego i agencji ratingowych. Mało kto dostrzega niechlubną rolę, którą odegrały w tym procesie prywatne banki, głównie niemieckie i francuskie, korzystając np. z instrumentów pochodnych. To nie Grecy są odpowiedzialni za destabilizację sytuacji w strefie euro, ale bankierzy i kapitał spekulacyjny. Jednak to Grecy ponoszą i będą ponosić przez kolejne lata dotkliwe konsekwencje błędów w polityce finansowej MFW i KE. Europejscy przywódcy powinni zrozumieć, że prywatni pożyczkodawcy zarobili w nieuczciwy sposób bająnskie kwoty, wiele przy tym nie ryzykując, i dlatego muszą ponieść koszty restrukturyzacji długu Grecji. Prywatne banki przez wiele lat chętnie pożyczają pieniądze greckim bankom na wysoki procent, kalkulując, że w przypadku krachu i tak odzyskają zainwestowane pieniądze od europejskich instytucji i podatników. Zarabiały przy tym na prowizjach i odsetkach od udzielonych kredytów, ale nie tylko. Dzięki zgodzie Unii do ich kasy trafiła także większość pieniędzy, które Unia przyznała Grecji na stabilizację sytuacji społecznej, czyli na pomoc najuboższym. Teraz KE proponuje Grekom uspołecznienie kosztów kryzysu i prywatyzację zysków banków. Najwyższy czas, aby międzynarodowa społeczność udzieliła realnej pomocy obywatelom Grecji, a nie bankom i międzynarodowym korporacjom. Polska już udzieliła pomocy w postaci gwarancji kredytowych, wpisując się w ten sposób w aktualną linię ratowania prywatnych banków, a nie wsparcia dla społeczeństwa greckiego. Nie oznacza to jednak, że kryzys grecki ma charakter lokalny i dotyczy tylko strefy euro. Z całą pewnością ma on wymiar globalny.”

Źródła: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) (1-4), [Strajk.eu](http://Strajk.eu) (5-7), [NowyObywatel.pl](http://NowyObywatel.pl) (8-9), [Lewica.pl](http://Lewica.pl) (10)

Kompilacja 6 wiadomości dla: WolneMedia.net